

Niedziela
23 lipca 2017

Serwis Poznan Open

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY
ATP Challenger



2017
15-23.07
poznanopen.pl

PARK TENISOWY
OLIMPIA



CITY, COUNTRY
Poznan, Poland

POZNAN OPEN

TOURNAMENT DATES
17-23 July 2017

SURFACE
Red Clay

TOTAL FINANCIAL COMMITMENT
€ 64,000



Poznan Open

STATUS	NAT	SEEDING	PRIZE MONEY	POINTS	LUCKY LOSERS	RETIREMENTS/WALKOVERS	SEEDING TEAMS	RANK	PRIZE MONEY (PER TEAM)	POINTS	ALTERNATES	RETIREMENTS/W.O.
1	NOR	RUUD, Casper	€ 9,200	90			1	272	€ 3,280	90		
2	WC	ROU CORNEA, Victor Vlad	€ 5,400	66			2	280	€ 2,380	66		
3	CZE	KOLAR, Zdenek	€ 3,280	33			3	338	€ 1,380	33		
4	CZE	JALOVIEC, Marek	€ 1,160	12			4	400	€ 180	12		
5	UZB	FAZLIEV, Sanjar	€ 960	0					€ 480	0		
6	POL	MAJCHRZAK, Kamil										
7	AUT	LINZER, Michael										
8	ARG	ANDREOZZI, Guido										
9	CZE	PAVLASEK, Adam										
10	Q	SWE MRIDHA, Jonathan										
11	SRB	KRSTIN, Pedja										
12	WC	POL KAPAS, Andrej										
13	ARG	KESTELBOIM, Mariano										
14	IND	BALAJI, N.Sriram										
15	Q	POL RAUSKI, Maciej										
16	7	ESP RAMIREZ HIDALGO, Ruben										
17	5	CZE SATRAL, Jan										
18	BRA	CLEZAR, Guilherme										
19	FRA	EYSSERIC, Jonathan										
20	WC	POL HURKACZ, Hubert										
21	POR	OLIVEIRA, Goncalo										
22	CZE	MICHNEV, Petr										
23	ESP	MUNAR, Jaume										
24	4	POL JANOWICZ, Jerzy										
25	8	CZE ROSOL, Lukas										
26	ARG	VELOTTI, Agustin										
27	WC	POL DEMBEK, Michal										
28	BEL	REUTER, Yannik										
29	RUS	VATUTIN, Alexey										
30	KAZ	NEDOVYESOV, Aleksandr										
31	Q	UKR KALENICHENKO, Danylo										
32	2	GER MAYER, Florian										

Poznan Open

SEEDED PLAYERS	PRIZE MONEY	POINTS	LUCKY LOSERS	RETIREMENTS/WALKOVERS	SEEDED TEAMS	RANK	PRIZE MONEY (PER TEAM)	POINTS	ALTERNATES	RETIREMENTS/W.O.
1	€ 9,200	90			1	272	€ 3,280	90		
2	€ 5,400	66			2	280	€ 2,380	66		
3	€ 3,280	33			3	338	€ 1,380	33		
4	€ 1,160	12			4	400	€ 180	12		
5	€ 960	0					€ 480	0		

Skład i druk:
drukma
DRUKARNIA SKOCZYŃSKI

www.drukma.pl

PLAN NA NIEDZIELĘ

KORT CENTRALNY

GODZINA 12

Finał gry pojedynczej

[6] Guido Andreozzi (Argentyna) – Aleksiej Watutin (Rosja)

MÓWIĄ FINALIŚCI

ALEKSIEJ WATUTIN:

„Jestem w dobrej formie”



Czy to twój pierwszy finał na tym poziomie?

– Zgadza się, to dla mnie pierwszy taki mecz z cyklu ATP challenger. Jestem z tego bardzo dumny!

Oglądając Poznań Open mam wrażenie, że jesteś zawodnikiem,

który pod względem samej motywacji i woli osiągnięcia tu sukcesu wygląda tu najkorzystniej.

– Jestem po prostu w dobrej formie. W zeszłym tygodniu wygrałem turniej z cyklu futures w Niemczech, tamto zwycięstwo mnie bardzo cieszyło. W Poznaniu świetnie czułem się w starciu z Florianem Mayerem, ogólnie w ostatnich tygodniach odniosłem kilka największych wygranych w całej karierze.

To pewnie najlepszy okres w tenisowej karierze. Które spotkanie turnieju było dla ciebie dotychczas najtrudniejsze? Wspominałeś już starcie z Florianem Mayerem, to właśnie ten mecz?

– Dla mnie Florian był najcięższym przeciwnikiem. Gra w sposób, który jest dla mnie bardzo niewygodny, częste slajsy i dropszoty to jego ogromne atuty. Ale dzisiejsze starcie również nie było łatwiejsze, to był bardzo zacięty mecz.

Nie jesteś nieco zmęczony? Pięć meczów w Niemczech, teraz już na koncie cztery wygrane, a wszystko to w krótkim odstępie czasu.

– Jakieś zmęczenie na pewno odczuwam, trochę czuję to w nogach (śmiejch).

Czy po ostatnich intensywnych dniach i wspomnianej wygranej w Niemczech w turnieju z cyklu futures znajdziesz po Poznań Open w końcu czas na odpoczynek?

– No nie wiem, czy to się uda, kalendarz turniejów tenisowych jest bezlitosny (śmiejch). Mam w perspektywie challenger w Finlandii w przyszłym tygodniu. Czekają mnie również spotkania klubowe w Niemczech. Gdybym przegrał, musiałbym na nie jechać, jednak jako że zwyciężyłem Goncalo, zostaję w Poznaniu co najmniej do jutra.

Rozmawiał Adrian Gałuszka

GUIDO ANDREOZZI:

„Pierwszy finał w tym roku”

Przegrałeś pierwszego seta w półfinale z Adamem Pavlaskiem. Co zmieniłeś w swojej grze, żeby wrócić do meczu i go wygrać?

– Faktycznie, zacząłem od 0:4 bez dobrego wrażenia. Najważniejsze było, że cały czas próbowałem odnaleźć moją grę i krok po kroku, wraz z rozwojem meczu, polepszałem mój tenis i zakończyło się pozytywnie.

Znowu ostatni set był najłatwiejszy. Jak to robisz?

– Nie wiem, jak to robię. Nie zawsze tak jest, na szczęście w tym tygodniu się to udaje. Ważne, że utrzymuję dobry poziom mojej gry w trzecim secie.

Nie byłeś faworytem, ale zwyciężyłeś.

– Mój rywal gra bardzo dobrze, ma trochę lepszy ranking ode mnie, ale wiedziałem, że to będzie wyrównany mecz. Przyznaję, że też grałem dobrze, wierzyłem w moje możliwości.

Jesteś już w finale challenger. To twój pierwszy finał?

– To pierwszy finał w tym roku. Ale wcześniej grałem już finały challengerów. Wygrałem cztery.

Jak się czujesz w Poznaniu? To twój pierwszy raz w Polsce?

– Kilka lat temu przyjechałem do Polski. Grałem w Szczecinie, ale to był jedyny raz jak dotąd. W Poznaniu czuję się bardzo komfortowo, jest dużo kibiców, którzy przychodzą wspierać zawodników i to jest naprawdę fajne. Czuję się tu naprawdę świetnie i mam duże nadzieje w związku z finałem. Jestem szczęśliwy, że znalazłem się w decydującym pojedynku. Chciałbym wygrać ten ostatni mecz i móc podnieść trofeum jako zwycięzca!

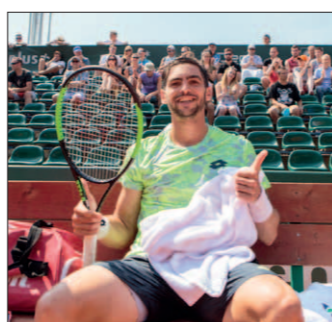
Masz jakąś receptę, plan na finał?

– Póki co nie znam jeszcze rywala, ale wiem, że każdy z nich gra świetny turniej i to nie będzie łatwy mecz. Chciałbym się dobrze do niego przygotować i pokazać moją siłę, zrobię wszystko, by wygrać ten mecz na kortie centralnym w niedzielę.

Na koniec powiedz, kto jest twoim idolem tenisowym?

– Oczywiście Roger Federer!!!

Rozmawiała Dominika Opala



WYWIAD Z MARIUSZEM CZERKAWSKIM

„Uwielbiam przyjeżdżać do Poznania”

Mariusz Czerkawski to najlepszy polski hokeista w historii. Po zakończenia kariery na lodzie zakochał się w golfie. Interesuje się również tenisem i – co nas bardzo cieszy – jest stałym gościem podczas Poznań Open.

Mariusz Czerkawski na hokejowej emeryturze, ale ze sportem dalej za pan brat.

– Rzeczywiście, w wieku 45 lat już trudno uprawiać zawodowo hokej. Oczywiście, takie przypadki się zdarzają – na przykład mój rówieśnik Jaromír Jágr. Ale Czech jest jeden na cały świat, biorąc pod uwagę wysoki poziom sportowy, który nadal prezentuje. Zakończyłem karierę kilka lat temu, za rok minie dekada od tego wydarzenia. Czas szybko biegnie, ale to dlatego, że cały czas się coś dzieje. Pochłania mnie nowa pasja, czyli golf. Z wielkim zapałem uprawiam tę dyscyplinę, często grywam, jeżdżę na różne turnieje.

W sobotę odbyły się zawody golfowe, które były imprezą towarzyszącą Poznań Open. Doszły nas słuchy, że Mariusz Czerkawski osiągnął mały sukces.

– Mały i duży, zależy jak na to spojrzeć. Udało mi się wygrać ten turniej, bardzo się z tego powodu cieszę. Miałem też przy okazji fajną przygodę, bo w pierwszym uderzeniu trafiłem do dołka, tak zwane hole-in-one. Takie zagrania naprawdę nieczęsto się trafiają, nawet podczas wieloletnich karier golfowych. Miła atmosfera, bardzo fajne miejsce niedaleko Poznania. Cieszę się, że golf rozwija się w tym mieście, zwłaszcza, że macie naprawdę wielu młodych utalentowanych golfistów. Mam nadzieję, że tej młodzieży będzie przybywać, obiekty będą powstawać i ten sport się będzie rozwijać. Wiadomo, najpopularniejsza jest piłka nożna. Ale piłka piłką, jesteśmy na turnieju tenisowym, który też cieszy się sporą renomą i zapewnia świetny poziom.

No właśnie – rozmawiamy podczas turnieju tenisowego. Tenis to kolejna pana pasja?

– Chyba tak to można określić. Ta miłość i ta pasja była kiedyś jeszcze większa. Po zakończeniu kariery hokejowej grałem praktycznie codziennie w tenisa. Zresztą wcześniej też, w okresie letnim, zawsze przyjeżdżałem do Poznania i grałem tutaj w turniejach, oglądałem, kibicowałem. Pamięamy duże turnieje rozgrywane w Sopocie czy w Warszawie. Bardzo uważnie kiedyś śledziłem tenisa, teraz troszeczkę mniej. Jednak nadal uwielbiam przyjeżdżać do Poznania, mam tu wielu przyjaciół, zawsze panuje tu bardzo rodzinna atmosfera.

Po raz kolejny gościśmy pana podczas Poznań Open. Czy to oznacza, że dobrze pan się czuje w Parku Tenisowym Olimpia?

– Zdecydowanie tak! Obiekt cały czas się zmienia, jest coraz bardziej profesjonalnie. Kilka dni temu uroczyście otwarto try-



Mariusz Czerkawski podczas wywiadu dla biura prasowego Poznań Open

bunę honorową wraz z całym zapleczem, nowymi szatniami dla zawodników. Wiadac jak bardzo zależy gospodarzom na tym turnieju. Wszystko idzie w dobrym kierunku.

Grywał pan w wielu turniejach pokazowych czy charytatywnych. Mierzył się pan między innymi z Piotrem Reissesem czy Tomaszem Gollobem. Kto jest najlepszym tenisistą wśród byłych sportowców, niezwiązanych zawo-

wo z tą dyscypliną?

– Dobre pytanie. Gdybyś mnie spytał o najlepszego golfistę wśród byłych sportowców, to zdecydowanie Jurek Dudek, z którym zresztą często rywalizuję. A tenis? Tomasz Gollob był bardzo ambitnym zawodnikiem i chyba sprawiał najwięcej problemów. Należy pamiętać, że w tenisa grało też wielu aktorów.

Za panem długa i bogata kariera hokejowa. Jakie są podobieństwa między hokejem a tenisem? Szybko można zauważyć, że zbliżone są średnice krążka i piłki.

– Coś w tym jest. Zwróciłbym też uwagę na koordynację ręka-oko, ona jest bardzo ważna. Wycucie dystansu, kondycja, siła mentalna, umiejętność gry pod presją, zmiana kierunku poruszania się, przewidywanie zachowania przeciwnika. Sporo jest tych cech wspólnych. Choć zdecydowanie więcej, przynajmniej na pierwszy rzut oka, jest jednak różnic.

Przez kilka lat mieszkał pan w Nowym Jorku, który fanom tenisa kojarzy się głównie z US Open. Oglądał pan mecze Wielkiego Szlema, kto był pana idolem w tamtym czasie?

– Niesamowite jest to, że kiedyś podobał się Roger Federer i on nadal się podoba, już kilka ładnych lat gra w tenisa na bardzo wysokim poziomie. Przed laty miałem przyjemność grać w Szwecji z Björnem Borgiem, wielokrotnie mierzyłem się z Wojciechem Fibakiem. W 2000 roku, w Nowym Jorku, Wojtek do mnie zadzwonił, zaprosił na US Open. Pojechaliśmy, wspólnie oglądaliśmy mecz – Pete Sampras grał z Andre Agasim, takich nazwisk się nie zapomina. Było wiele emocji i fajnych przeżyć.

Oglądał pan finał Wimbledonu, po którym Łukasz Kubot i Marcelo Melo wnieśli puchar?

– Oczywiście, że oglądałem! Emocje były niesamowite. Byłem wtedy akurat w Tychach, w mieście, w którym się wychowałem, zaczynałem i kończyłem karierę hokejową. Cieszę się, że akurat tam, wraz z przyjaciółmi, mogłem oglądać i przeżywać sukces Polaka.

Rozmawiali Maciej Brzeziński i Michał Mijański

Okiem Wojciecha Fibaka

Mecz półfinałowy Adama Pavlaska z Guido Andreozzim specjalnie nie zachwycał, choć Argentyńczyk na pewno zaskoczył. Już po jego spotkaniu z Kamilem Majchrakiem powiedziałem, że on tak niepozornie wygląda, niby nie gra nic specjalnego, ale to jest taki długodystansowiec. Maratończyk,

który jest bardzo groźny i to się sprawdziło. Natomiast drugi półfinał to znakomity, heroiczny pojedynek obu tenisistów. Z jednej strony Portugalczyk zasłużył na zwycięstwo, bo pierwszego seta wygrał, w drugim prowadził, a Rosjanin nie mógł się odnaleźć. Potem już jednak Watutin przeważał, a Portugalczyka

dopadło nie tylko zmęczenie, ale także uraz.

Przez chwilę zanosilo się na to, że po wyczerpującym półfinale Oliveirę czeka finał debel, a następnie jutro decydujący mecz w singlu. Wtedy to byłby taki scenariusz, jaki ja dobrze znam, bo całe życie grałem i w singlu, i w deblu, co mi wszystko komplikowało – singiel przeszkadzał mi w deblu, a debel w singlu. Także wiedziałem, co może czekać Goncalo i obawiałem się tego współ-

nie z organizatorami turnieju. Z pewnością wygrał lepszy, ale współczułem Portugalczykowi i jego ojcu, bo to przemili ludzie. Dopingowałem jednego i drugiego.

Finał? Argentyna – Rosja, to tak przypomina trochę piłkę nożną, jakąś fazę grupową mistrzostw świata. Kogo obstawiam? Rosjanin na pewno gra ciekawszy tenis, ale Argentyńczyk jest groźny, także nie mam faworyta. Wynik finału pozostaje otwarty. *not.ola*